Nr. 353 Kraków, Wtorek 5 października 1915. Rocznik XXIV.

2 K miesięcznie z odsyłką.

Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 cnt., 2 1/2 szyl. 70 cnt. amer.

Tygodniowo w Krakowie [illegible] h. z dostawą do domu [illegible] h.

Cena numeru oddzielnego 8 h.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godzinie 8-ej rano.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 166.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy:
Pl. WW. Świętych 11.
Telefon Nr. 1354.
Konto czekowe Nr. 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

Ataki rosyjskie między Postawami a Smorgoniem.

Urzędowo donoszą 4 października: **Wiedeń**, 5 października.

Wczorajszy dzień minął na rosyjskim terenie wojennym bez szczególnych wydarzeń; położenie pozostało niezmienionem.

Zastępca szefa sztabu generalnego *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Urzędowo donoszą dnia 4 października. **Berlin**, 5 października.

Rosyanie szli wczoraj, po wydatnem przygotowaniu artyleryjskiem, prawie na całym froncie między Postawami a Smorgoniem w gęstych masach do ataku, który załamał się wśród niezwykle silnych strat. Nocne przedsięwzięcia częściowo pozostały taksamo bez skutku. Także na południowy zachód od Lennewaden został atak nieprzyjacielski odparty.

Na innych frontach położenie jest niezmienione.

Naczelne kierownictwo armii.

Walki z Włochami.

Urzędowo donoszą 4 października: **Wiedeń**, 5 października.

Na froncie tyrolskim rozwinęli Włosi żywszą działalność, która doprowadziła na płaskowzgórzach Vielgereuth i Lafraum do większych i trwałych walk.

Na obszarze Tonale po gwałtownym ogniu działowym został wczoraj wieczorem wykonany przez nieprzyjaciela atak na szczyt Albiola krwawo odparty. Na płaskowzgórzu Vielgereuth stały nasze pozycye na Plaut (na północ góry Maronia) od wczesnego rana pod szybkim ogniem ciężkich i średnich dział. Przed południem ruszyły z stojącej w pogotowiu piechoty słabe oddziały do daremnych ataków. Wieczorem ponowił nieprzyjaciel ten atak przy pomocy silnych wojsk, przeważnie złożonych z oddziałów bersaglieri i alpini. W nocy udało im się zająć polowy punkt oparcia, ale po zaciętej, trwającej aż do rana walce, wyrzuciły go nasze wojska z powrotem stamtąd i tak pozostały wszystkie pozycye w naszem posiadaniu.

Na płaskowzgórzu Lafraum zmusił już nasz ogień działowy posuwającą się naprzód piechotę do pełnego strat odwrotu.

Także w obszarze Buchenstein z łatwością przeszkodzono posunięciu się naprzód słabszych nieprzyjacielskich oddziałów.

Zastępca szefa sztabu generalnego *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Goście z Warszawy w Krakowie.

Obecnie bawią w Krakowie: Prezes warszawskiego Tow. kredytowego miejskiego p. Stanisław Libicki; przewodniczący warszawskiego Towarzystwa literatów i dziennikarzy, publicysta i historyk p. Artur Śliwiński; poseł ziemi piotrkowskiej do Dumy państwowej w Petersburgu p. Michał Łempicki; redaktor „Tygodnika Polskiego" p. Gustaw Simon oraz wybitny publicysta, p. Bolesław Lutomski.

* * *

Z przemówienia prezesa N. K. N. Jaworskiego na zebraniu w Krakowie.

Z niezwykłem witamy was uczuciem, drodzy goście z Warszawy. Poraz pierwszy stajecie w murach naszego miasta, nie przekroczywszy kordonu. Jesteście, jak ten człowiek, z którego spadły więzy, krępujące wszelki ruch i który odkrył, że potrafi chodzić.

W tym roku który przeżyliśmy, jeden to z najpiękniejszych dni i najcenniejsza narada. Przyjmijcie gorące dzięki, że przez przyjazd swój daliście nam możność uświadomienia sobie źródła radości, która stąd płynie.

Powitałem was jako gości. Użyłem tego wyrazu po raz ostatni. Zapewne, żyliśmy w różnych warunkach i do nich trzeba się było dostosować. Potworzyliśmy różne instytucye i dzisiaj trzeba je wyrównać. Ale to czas przejściowy. Nie zrozumiemy i nie uznamy nigdy, abyśmy w Warszawie nie mieli mieć tego samego głosu, który mamy tutaj. I na odwrót nie zrozumiemy i nie uznamy nigdy, aby tutaj w Krakowie, obcem było cokolwiek Królestwu i Warszawie, aby w radzie nad ogólnem dobrem, ktoś miał inny, lub mniejszy głos dlatego, że mieszka w Warszawie.

Wychodząc z tego punktu widzenia, musimy dojść i dojdziemy do celu. Pamiętać jednak musimy, że objawić nam przyjdzie nie nasze ideały. Te znamy, wszystkim są wspólne. Zebraliśmy się nie na to, aby jak bywało przy tylu patryotycznych obchodach w tem mieście, tęsknić za przyszłością i marzyć o przyszłości. W tej różnicy tkwi waga i znaczenie dnia dzisiejszego. Umiejmy to ocenić i w całej rozciągłości wyzyskać.

Droga **Legionów** — to idea, to droga pracy pozytywnej. Spełnia swe zadanie przeto na zewnątrz — wobec świata — i na wewnątrz wobec nas samych. Wyrywa nas z koła zwątpień, każe zapomnieć o cierpieniach, daje przez p r a c ę możność rozwinięcia męstwa, hartu i wytrwałości. Wierzcie — z najgłębszego płyną te słowa przekonania — przetrwaliśmy wszystkie bole przez ukochanie Legionów. Dają nam one siłę, której żadna opozycya, ani krytyka nie zmoże. Nie pokona jej, bo wśród nas niema dezerterów. Nie opuścimy tych, którzy giną i umierają.

Witając Was, czynię to wskutek tego z wielką otuchą i nadzieją. Na gruncie pięknej i wielkiej idei objawimy się światu jako naród szlachetny, umiejący nieść dla swej wolności ofiary, naród zdolny do życia i do sprawowania nad sobą rządów.

Witam Was w przededniu spełnienia naszych nadziei, w przededniu odrodzenia!

Z państw bałkańskich.

Półurzędowy dziennik rumuński „Indépendance Roumaine" ostro karci rusofilską grupę, będącą pod wodzą Filipescu i Take Jonescu, która chwyciła się jako ostatecznego środka, kampanii przeciwko królowi, zarzucając mu, że jest on jedyną przeszkodą w ziszczeniu się ideałów narodowych.

Bez niego rząd uczyniłby to, czego domaga się opozycya (t. j. zdecydowałby się na wojnę w sojuszu z czwórporozumieniem).

„Independance Roumaine" podkreśla, że polityka rządu jest zupełnie samodzielną, a stosunek króla do niej polega jedynie na zaufaniu, jakie król, a wraz z nim większość parlamentu, do gabinetu żywią. Dziennik nazywa dalej zbrodniczą taktyką — dowodzenie w chwili tak ważnej jakoby kraj, a król stać mieli na przeciwnych biegunach... Przestrzega w końcu przeciwko takiej robocie jednego odłamu politycznego, gdyż Rumunia nie dopuści, ażeby jej w ten sposób gotowano los Polski.

Korespondent „Frankfurter Zeitung" podawał pod datą 4 b. m. z Konstantynopola wieści, któreby świadczyły, iż prezydent gabinetu greckiego, Venizelos, nie porzuca myśli o interwencyi greckiej.

Nie uwzględniając zapatrywań sztabu generalnego, chce Venizelos koniecznie na ewentualne poparcie Serbii przygotować stotysięczny korpus grecki.

Tak samo nie podejmuje on żadnych kroków, ażeby przeszkodzić domniemanemu lądowaniu francusko-angielskiemu w Salonikach. Dwukrotnie zwracał się on też do Rumunii, aby ją spowodować do wspólnego wystąpienia w Sofii, grożącego Bułgarom, iż oba państwa sąsiednie w razie ataku Bułgaryi na Serbię wyciągną z tego jak najpoważniejsze konsekwencye.

Gabinet rumuński odbył obrady nad propozycyami Venizelosa, lecz — pomimo przynagleń posła greckiego w Bukareszcie — Bratianu zachowuje się z wzrastającą rezerwą.

Tymczasem „Vossische Zeitung" donosi pod datą 3 b. m. z Aten, że król Konstanty ma w najbliższych dniach udać się do Salonik. Świadczyłoby to, iż król nie myśli tolerować zakusów względnie zapowiedzi czwórporozumienia, iż korzystałoby z Salonik, jako punktu lądowania.

Ów wyjazd bowiem miałby niewątpliwie na celu rozważenie środków zapobiegawczych przeciwko lądowaniu wojsk obcych.

Podobne kroki już miała wykonać Bułgarya w swoim porcie przy morzu Egejskiem, Dedeagaczu. Przynajmniej, jak twierdzi, wedle „Morgenpost", paryska agencya Fourniera, port został już zamknięty potrójną linią min. Na wyżynach za miastem, oraz wzdłuż wybrzeża, są ustawione bateryę ciężkich dział.

*

Zaostrzenie się sytuacyi na Bałkanie. — Ultimatum rosyjskie. — Oświadczenie czwórsojuszu. — Planowane lądowanie wojsk w Salonikach. — Protest Grecyi.

Kopenhaga, 5 października.

„Berlinske Tidende" donosi z Petersburga: O obradach rady ministeryalnej w głównej kwaterze słychać, że nie obradowano nad żądaniami zmian w ministerstwie i zwołaniu Dumy przed terminem oznaczonym. Poza tem przedstawił Sazonow sprawozdanie o położeniu zagranicznem szczególnie w sprawie Bułgaryi. Większość gabinetu zgadzała się z tem, że potrzebne są **energiczne zarządzenia przeciw Bułgaryi** i nie należy się cofnąć przedtem, aby **Bułgaryi postawić ultimatum.**

Petersburg, 5 października.

(KB). Petersburska ajenc. telegr. donosi: Poseł rosyjski w Sofii otrzymał polecenie wręczenia prezydentowi ministrów Radosławowi następującej n o t y:

Wydarzenia jakie się obecnie rozgrywają w Bułgaryi świadczą o stanowczej decyzyi rządu króla Ferdynanda z ł o ż e n i a l o s u k r a j u w r ę c e N i e m i e c. Obecność niemieckich i austro-węgierskich oficerów w ministerstwie wojny i przy sztabie armii, zgromadzanie wojska w obszarach graniczących z Serbią i daleko idące poparcie finansowe, jakie gabinet w Sofii przyjął od naszych nieprzyjaciół, nie pozostawiają już żadnej wątpliwości o celu obecnych wojskowych

przygotowań rządu bułgarskiego. Mocarstwa sojuszu, które starają się o urzeczywistnienie dążeń narodu bułgarskiego, zwróciły kilka razy uwagę Radosławowa, że każde nieprzyjazne stanowisko zwrócone przeciw Serbii będą uważały jako zwrócone przeciw sobie. Dane w odpowiedzi na te ostrzeżenia liczne zapewnienia prezesa bułgarskiego gabinetu zostały przez fakty zaprzeczone. Zastępca Rosyi, z którą Bułgarya niezatartem wspomnieniem uwolnienia Bułgaryi z jarzma tureckiego, nie może przez swoją obecność aprobować przygotowań bratobójczego ataku na słowiański naród i sprzymierzeńca. **Poseł rosyjski otrzymał dlatego polecenie opuszczenia Bułgaryi** z całym personalem poselstwa i konsulatu, **jeżeli Bułgarya w przeciągu 24 godzin nie zerwie otwarcie stosunków z nieprzyjaciółmi sprawy słowiańskiej** i Rosyi i jeżeli niezwłocznie nie przystąpi do tego, aby **oddalić oficerów**, którzy należą do armii państw, które się znajdują w wojnie z mocarstwami sojuszowemi.

Paryż, 5 września.

(BK). „Temps“ donosi, że oświadczenie przedstawicieli mocarstw czwórpozozumienia, oddane w Sofii, brzmi jak następuje:

Gdyby mobilizacya Bułgaryi dała Bułgaryi powód do zajęcia agresywnego stanowiska po stronie naszych nieprzyjaciół, natenczas **zdecydowani jesteśmy użyczyć naszym przyjaciołom na Bałkanie wszelkiej pomocy**, jaką rozporządzamy, i w formie, jaka im najbardziej odpowiada, w zgodzie ze sprzymierzeńcami i bez wszelkiego ograniczenia i bez wszelkich zastrzeżeń.

„Temps“ donosi: Czwórsojusz zawiadomił rząd grecki, że propozycye, poczynione Bułgaryi celem skłonienia jej do wzięcia udziału w wojnie przeciw Turcyi, zostały cofnięte. **Wylądowanie wojska francusko-angielskiego w Salonikach** nastąpi niebawem.

Paryż, 5 października.

Doniesienie „Tempsa“ o bliskiem wysadzeniu wojsk francuskich na ląd w Salonikach powitano radośnie. Prasa oświadcza, że nie ma mowy o naruszeniu neutralności Grecyi, gdyż wysadzenie na ląd wojska w Salonikach następuje dla ochrony Grecyi.

„Echo de Paris“ sądzi, że protest Grecyi byłby tylko kartką papieru.

Ateny, 5 października.

Prezydent ministrów Venizelos założył **protest** u poselstwa francuskiego i angielskiego przeciw naruszeniu neutralności, któreby powstało przez wysadzenie na ląd wojska francuskiego i angielskiego.

Sofia, 5 października.

Dzienniki donoszą zgodnie, że wśród mocarstw czwórsojuszu wybuchły dyferencye w sprawie zadowolenia życzeń Bułgaryi i prawdopodobnie skutkiem tego wszelka dalsza akcya czwórsojuszu u rządu bułgarskiego zostanie uniemożliwioną. Zwłaszcza Francya i Rosya sprzeciwiają się dalszym koncesyom na rzecz rządu bułgarskiego.

Saloniki, 5 października.

(Depesza spóźniona). Przybyło tu kilka krążowników angielskich. Oczekują wysadzenia na ląd mniej więcej 40.000 wojska.

Frankfurt, 5 października.

„Frankf. Ztg.“ donosi z Konstantynopola: Z każdym dniem staje się rzecz jaśniejszą, że mocarstwa czwórsojuszu wybrały Saloniki za podstawę do nowych operacyi. Generał lord Hamilton bawi ze swoim sztabem od wczoraj w Salonikach. Również bawi tam część sztabu francuskiego z Dardaneli. Zdaje się, że czwórsojusz ma już dosyć ośmiomiesięcznych walk na Galipoli, które rozbiły się o heroiczny opór armii tureckiej. Z wzrastającym niedowierzaniem i niecierpliwością patrzą w Atenach na postępowanie czwórsojuszu w Salonikach. Czwórsojusz postępuje w stolicy Macedonii jakby był tam panującym i nie bierze względu na interesa greckie.

„Frankf. Ztg“ donosi z Aten. Rezultatem wczorajszej konferencyi króla z Venizelosem było, że zarządzenia rządu w sprawie mobilizacyi i dalszych decyzyj na najbliższą przyszłość zostały zaaprobowane, a to ze względu na oświadczenie Radosławowa, że wobec Grecyi nie istnieją żadne zamiary agresywne. Przestrzeganie neutralności zbrojnej jest uważane za rzecz możliwą. Co się tyczy sprawy obowiązku sojuszu grecko-serbskiego, to w sprawie tej jako nie nagłej, nie powzięto żadnej definitywnej decyzyi.

Kopenhaga, 5 września.

„National Tidende“ donosi z Sofii, iż rząd bułgarski oświadcza, że jako rząd samodzielny i zwierzchniczy nie podda się żadnym żądaniom innych mocarstw. Natomiast chętnie rozpatrzy propozycye z każdej strony.

Geszow, Danew i Malinow, jako przedstawiciele opozycyi, oddali swe pisma rządowi do rozporządzenia i **zrzekli się polityki opozycyjnej.**

Walki na froncie francuskim.

Uszkodzenie monitora. — Kontrataki pod Loos. — Francuskie ataki pod Souchez. — Skuteczna akcya w Szampanii.

Berlin, 5 października.

Urzędowo donoszą 5 października:

Wczoraj rano zjawiło się przed Seebrügge pięć monitorów i bez skutku ostrzeliwało wybrzeże. Trzech Belgijczyków zostało zabitych. Nasza artylerya nadbrzeżna trafiła jeden monitor, który ciężko uszkodzony został odciągnięty. Przeciw angielskiemu frontowi na północ od Loos, z którego w nocy przedsięwziętym został daremny wypad przeciw naszemu stanowisku na zachód od Haisens, czyniły prace atakowe dalsze postępy. Na południe od potoku Souchez mogli Francuzi usadowić się w małej części rowu na wzgórzu na północny zachód od Givenchy. Na południe od tego wzgórza francuskie ataki zostały odparte. Długi 40 metrów kawałek rowu na północny wschód od Neuville został przez nas zdobyty z powrotem. W Szampanii sposobjli się wczoraj popołudniu Francuzi daremnie do ataku w okolicy na północny zachód od Massiges i Villesurtourbe. Ich nagromadzenia się wzięto pod koncentryczny ogień. Silny atak nocny przeciw naszym stanowiskom na północny zachód od Villesurtourbe załamał się w ogniu dział i karabinów maszynowych wśród ciężkich strat. Dworzec kolejowy w Chalons, główne miejsce zborne dla dowozu dla francuskich wojsk atakujących w Szampanii, został dzisiaj w nocy obrzucony z widocznym skutkiem bombami przez niemiecki okręt powietrzny.

Genewa, 5 października.

Specyalny sprawozdawca „Journal de Geneve“ donosi z Paryża, że od niedzieli niepogoda tworzy wielką przeszkodę dla czynności wojennych w Szampanii. Zarzucają naczelnemu kierownictwu armii francuskiej, że wybrało zły czas na przedsięwzięcie. Największe straty poniosła francuska kawalerya, która atakowała koło Souain. Według informacyi dzienników przypuszczają, że celem ataku w Szampanii jest dworzec kolejowy w Challerange panujący nad drogi, na których Niemcy zaopatrują swoje wojska w Argonach.

Kronika wojenna.

Walki na granicy karyntyjskiej. Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Szereg większych i mniejszych akcyj, które nieprzyjaciel wykonał w ostatnim czasie przeciw granicy karyntyjskiej głównie przeciw kotlinie Flitsch zakończyło się na wszystkich miejscach ciężkiem niepowodzeniem nieprzyjaciela.

Sprawa cenzury w Rosyi. (BK). „Russkoje Słowo“ donosi: Na radzie ministeryalnej zapytywano ministra spraw wewnętrznych Szczerbatowa, czy jest prawdą, że znów ma być wprowadzona **cenzura prewencyjna.** Minister oświadczył, że nic o tem nie wie, i wskazał na to, że zarząd cenzury prasowej z inicyatywy wyższych kół puścił wiadomość tę, jako balon próbny w świat, aby się przekonać, jak się publiczność na sprawę tę zapatruje. Jednogłośny protest najbardziej umiarkowanych kół wykazał, że zarządzenie takie napotyka na najsilniejszy opór nawet członków Rady państwa, stojących na prawicy, którzy protestują u ministra przeciw niemu.

KRONIKA.

Ulgi dla pospolitaków. Dzienniki wiedeńskie ogłaszają rozporządzenie ministerstwa wojny w sprawie korzyści, jakie zyskują pospolitacy, którzy obecnie mają uledz ponownemu przeglądowi, jeśli dobrowolnie wstąpią do wojska. Rozporządzenie oświadcza: 1. pospolitacy z lat 1873 do 1877, oraz z roku 1891, którzy wstąpią jako ochotnicy do armii na czas wojny, a którzy są uprawnieni do noszenia odznak jednorocznych ochotników; 2. pospolitacy z lat 1895 i 1896, którym na ich prośbę przyznane zostanie prawo jednorocznej służby prezencyjnej — mogą wybierać rodzaj broni, przy którym chcą służyć. Ochotnicy (z odznakami jednorocznych), którzy chcą służyć przy trenie lub kawaleryi, muszą sobie kupić sami konia i wszystkie przybory do niego. Przy pułkach telegraficznych i przy sanitetach służby wybierać nie można.

Akcya Koła polskiego w sprawie opustów podatków. Jak komunikuje sekretaryat Koła, prezes Koła odnosił się już kilkakrotnie do rządu celem uzyskania odpowiednich zarządzeń co do opustów podatkowych. Na skutek tych starań zostały wydane rozporządzenia w sprawie podatku czynszowego, oraz co do podatku domowo-czynszowego i domowo-klasowego. Jednakże komisya gospodarcza uznała je za niedostateczne i uprosiła prezesa Koła polskiego, aby wspólnie z referentami posłem Grossem i d-rem Starowiejskim sformułował konkretne wnioski co do uzupełnień, których należy się domagać. Stosownie do powyższej uchwały wręczył prezes Koła polskiego ministrowi skarbu szczegółowe wnioski na konferencyi wspólnej, odbytej dnia 30 września w sprawie podatków gminnego, czynszowego, dochodowego i rentowego. Prezes Koła dokłada wszelkich starań, aby uzyskać ulgi w powyższym kierunku.

Do Lublina. Z wojennej kwatery prasowej donoszą: C. k. generalna gubernia wojskowa w Polsce przeniosła miejsce swego urzędowania z Kielc do Lublina.

Anna Gostyńska. O wielkiej artystce naszej opowiada p. Rychter-Janowska w „Wied. Kur. Pol.“ P. Gostyńska przetrwała czas w Krynicy. „Obywatele kryniccy — zwierzała się p. Janowskiej — nie pozwolili mi umrzeć z głodu i zimna. Gmina zaopatrywała mnie stale w prowianty. Dr Ebers, dr Zarzycki i dr Kmietowicz, ofiarowali mi swoją opiekę i dach nad głową. Czasami chodziłam po drzewo do lasu, zbierałam suche gałęzie i opalałam mój pokój, a ile razy z takiej wycieczki wróciłam do domu zawsze wtedy zastawałam na stole jakiś przysmak; wszystko to składały u mnie ręce ludzi wielkiej duszy i serca. Raz przyszedł do mnie urzędnik gminy i dał jakiś rewers do podpisania; w tej chwili wyrosła przedemną na stole setka koron. Broniłam się przed ich przyjęciem, urzędnik jednak przekonał mnie, że to z funduszu krajowego, przeznaczonego dla wychodźców, ale dzisiaj złożyłam już tę kwotę na cele dobroczynne“. Wielka artystka dziejową chwilę umiała pojąć, klejnoty, jakie miała, oddała na Legiony. Gdy wspomina rok 63, kiedy wówczas jaka młoda dziewczynka bohaterskich podejmowała się misyj, cała jej postać mówi o miłości dla Polski, w której wskrzeszenie wierze nieugięcie.

Cofnięcie zapomóg robotniczych w Łodzi. Towarzystwo akcyjne wyrobów bawełnianych pod firmą „Karol Scheibler“, podaje w Łodzi do wiadomości, że zapomogi, wypłacane obecnie co tydzień robotnikom, poczynając od dnia 1 października otrzymywać będą tylko ci majstrowie i robotnicy, którzy pracują nie mniej, niż od 15 lat w fabrykach Towarzystwa akcyjnego. Na pomoc lekarską, wsparcia dla położnic oraz zapomogi pogrzebowe liczyć mogą tylko ci, którzy otrzymują zasiłki tygodniowe.

Jak donoszą niemieckie dzienniki łódzkie, decyzyę co do cofnięcia zapomóg robotniczych powzięły również zarządy kilku innych, większych fabryk w Łodzi.

Repertuar teatru ludowego.

Wtorek: „Małka Szwarcenkopf“.

Środa: „Twardowski w piekle“ (przedstawienie, urządzone staraniem Ligi kobiet krakowskich na dochód rannych legionistów).

Czwartek: „Madame-Sans-gêne“ (benefis Ferd. Feldmana).

Odezwa niemiecka do mieszkańców Wilna.

Do ludności miasta Wilna.

Niemieckie siły zbrojne wygnały wojsko rosyjskie **z obszaru polskiego miasta Wilna i wkroczyły do tego sławetnego i pełnego tradycyi grodu.**

Był on zawsze **perłą w sławnem Królestwie Polskiem.** Królestwo to zaprzyjaźnione jest z narodem niemieckim. Wojsko niemieckie gorąco współczuje ludności polskiej, wystawionej na takie ciężkie próby. Z oburzeniem spogląda wojsko niemieckie na brutalne i haniebne czyny, dokonywane w imieniu władzy rosyjskiej nad ludnością cierpiącą i jej mieniem. Konieczne jest podać do wiadomości powszechnej, że **wsi płonące dokoła oświetlają czyny rosyjskie.** Siły zbrojne niemieckie pragną dołożyć starań ku ulżeniu ludności polskiej ciężarów narzuconej im wojny. Tak też będzie i w Wilnie. Zajęcie powszednie i wszelka praca spokojna ludności znajdą poparcie. Dbałość o bezpieczeństwo i piecza o porządek i spokój w mieście winny pozostać w doświadczonych rękach dotychczasowej zwierzchności miejskiej.

Jedynie w razie zakłóceń porządku, których nie będzie w możności ta zwierzchność opanować, będę uważał się za zmuszonego do udzielenia pomocy siły zbrojnej.

Oczekujemy od zamiłowania do porządku i spokoju obywateli miasta Wilna, że nie przedsięwezmą niczego przeciwko władzy wojskowej niemieckiej i jej poszczególnym przedstawicielom. Ustawy wojenne grożą za czyny podobne ciężkiemi karami, do kary śmierci włącznie. Pragnąłbym w Wilnie władzy karnej wcale nie stosować.

Niech Bóg błogosławi Polskę.

Wilno, dnia 18-go września 1915 roku.

Hrabia Pfeil.

Ofenzywa francusko-angielska.

Znany powieściopisarz niemiecki i korespondent „Berliner Tageblattu“ B. Kellerman pisze: Komunikat generała Frencha o postępach angielskich w odcinku La Bassée—Loos nie jest zupełnie zgodny z prawdą. Anglicy nie zdobyli wcale terenu na północ od wzgórza 70. Nieprawdą też jest, jakoby poczynili oni postępy na południe od Loos. Wzgórze nr 70, położone na wschód od linii Loos—Lens, znajduje się w naszych rękach. Tak zwany fort Hohenzollernów znajdujący się na południowy zachód od Heisnes, który generał French zdobył, jest obecnie już odebrany.

Ataki Anglików zaczynają słabnąć i to już na całym froncie La Bassée—Loos. Przyczyną tego są ogromne straty Anglików pod Loos, gdzie padło także trzech generałów angielskich. Ogień nasz był tak straszliwy, iż powstrzymywał nawet najgwałtowniejsze ataki angielskie. Zacięte i krwawe walki toczą się w dalszym ciągu. Także i na południe od Souchez odzyskaliśmy wiele straconych rowów strzeleckich. Straty Francuzów wynoszą w niektórych pułkach 60—70%. Jeden z francuskich uczestników bitwy pod Souchez opowiada: „Równocześnie z rozkazem do ataku eksplodowały nasze miny, niszcząc do reszty niemieckie rowy strzeleckie w lesie, uszkodzone już przedtem ogniem ciężkiej naszej artyleryi. Korzystając z zamięszania, jakie wskutek tego powstało, żołnierze nasi wyskoczyli z rowów i zaatakowali Niemców, znajdujących się w lesie. Niemcy cofnęli się, opuszczając swe pozycye. Podczas gdy jedna część naszych żołnierzy ścigała Niemców, to druga przeszukiwała opuszczone rowy strzeleckie i podziemne jaskinie, głębokie na 20 stóp. Aby przeszkodzić zajęciu rowów poza naszymi plecyma rzucaliśmy bomby do wnętrza jaskiń i strzelaliśmy tam z karabinów. Tymczasem inni żołnierze ścigali w dalszym ciągu uciekające przez las resztki wojsk niemieckich i zajęli również rowy strzeleckie, znajdujące się w środku lasu. Część naszych wojsk, przekroczywszy potok Souchez, posuwała się wzdłuż drogi do Angres, lecz Niemcy, otrzymawszy znaczniejsze posiłki, usiłowali otoczyć nas w lesie. Wskutek tego musieliśmy się cofnąć do pierwszej zdobytej linii. W nocy zaczęli się Niemcy w lesie okopywać, lecz z nastaniem dnia artylerya nasza przerwała im tę pracę. Pod ogniem naszych dział jedno drzewo po drugiem waliło się z trzaskiem na ziemię. Po krótkim czasie cały las zniknął formalnie z powierzchni ziemi. Także artylerya niemiecka nie pozostała nam dłużną odpowiedzi i całe masy pocisków zasypywały nasze pozycye. Padało też wiele szrapneli, lecz nowe hełmy chronią nas przed kulami szrapnelowymi. O godz. 1 zamilkła artylerya i dano nowy rozkaz do ataku. Mimo silnego ognia karabinów maszynowych udało się nam zapomocą ręcznych granatów wyprzeć w końcu Niemców z lasu“.

* * *

Berlin, 5 października.

Biuro Wolffa donosi, że naczelne kierownictwo armii dowiedziało się o rozkazie dziennym generała Joffrea z dnia 14 września, w którym powiedzianem jest dalej, że atak na froncie zachodnim ma nietylko wypędzić Niemców z Francyi, lecz, iż zwycięstwo nad Niemcami ma także spowodować u neutralnych decyzyę oświadczenia się po stronie czwórsojuszu.

Równocześnie doszedł do wiadomości niemieckiego kierownictwa armii rozkaz dzienny komendanta angielskiej dywizyi gwardyi, w którym powiedzianem jest, że od wyniku tej bitwy zależy los przyszłych generacyj narodu angielskiego.

Niemieckie naczelne kierownictwo armii zauważa co do tych rozkazów: Celem ataku, jak widzimy, było wypędzenie Niemców z Francyi, rezultatem zaś jego, że niemieckie wojska na froncie długim około 840 kilometrów zostały na jednem miejscu na szerokości 23 kilometrów, na innem miejscu, (a tu nie przez czyny żołnierzy angielskich atakujących, lecz przez udałe zaskoczenie atakiem przy pomocy gazów) na szerokości 12 kilometrów wciśnięte z najprzedniejszej linii ich systemu obronnego do drugiej, która nie jest ostatnią.

Według ostrożnych obliczeń wynoszą **straty Francuzów** w poległych, rannych i wziętych do niewoli najmniej **150.000 żołnierzy (straty angielskie 60.000 żołnierzy),** zaś straty niemieckie **ani jednej piątej części tej liczby.** Takie miejscowe rezultaty, wywalczone przez użycie sześciokrotnej lub siedmiokrotnej przewagi liczbowej i przygotowane przez wielomiesięczną pracę fabryk materyału wojennego połowy świata razem z Ameryką, nie mogą być nazwane „wspaniałem zwycięstwem“. Jeszcze mniej można mówić o tem, jakoby atak zmusił nas do uczynienia czegokolwiek, coby nie leżało w naszym planie, szczególnie do dostosowania do niego naszego postępowania przeciw armii rosyjskiej. Nie spowodował ten atak niemieckiego kierownictwa armii do użycia choćby jednego żołnierza w sposób inny, niż to od dłuższego czasu było postanowionem.

Wojna z Rosyą.

Prośba kongresu moskiewskiego do cara.

Sztokholmski korespondent „Lokalanzeiger“ donosi: Ponieważ car nie przyjął delegacyi, którą wysłał do niego kongres reprezentantów miast i ziemstw rosyjskich, więc kongres zwrócił się do niego piśmiennie, przedstawiając mu, iż w chwili tak groźnej dla narodu rosyjskiego zebrał się w Moskwie wszechrosyjski związek miast, który żywi nadzieję w ostateczne zwycięstwo Rosyi i będzie się starał czynić wszelkie wysiłki, aby wspomagać armię rosyjską. Kongres spogląda z niepokojem na zbrodnicze zniszczenie zgody wewnętrznej w państwie. Na czele państwa powinni obecnie stanąć ludzie, którzy posiadają zaufanie narodu. Twórcza praca narodu musi się obecnie rozpocząć.

Prośbę o przyjęcie komisyi, podpisaną przez ks. Lwowa, wysłano jeszcze przed kilku dniami do rezydencyi carskiej; dotychczasowe więc nieprzyjęcie tej komisyi uważają powszechnie za złą wróżbę.

Reorganizacya armii rosyjskiej.

Korespondent „Corriere della Sera“ donosi: Siła oporu i reorganizacya armii rosyjskiej stają się z każdym dniem lepsze, ponieważ coraz więcej nadchodzi amunicyi wszelkiego kalibru i nowych karabinów. Rozbita dawniej armia rosyjska zyskuje obecnie coraz więcej na sposobności.

Epidemie w Rosyi.

Jak donosi „Nationalztg.“, ministeryum spraw wewnętrznych wydelegowało komisyę celem zwalczania epidemii, które ogromnie w ostatnim czasie rozszerzyły się w Rosyi. Minister spraw wewnętrznych Szczerbatow zażądał na cele zwalczania epidemii sumy 9 milionów rubli.

Epidemie szerzą się najwięcej w gubernii wołogodzkiej, w guberniach południowo-rosyjskich i w okolicach morza Kaspijskiego. W okręgu astrachańskim procent śmiertelności jest bardzo wielki. Szczególnie cholera, która z początku występowała tylko sporadycznie, grasuje już obecnie w całem państwie i to tak wśród ludności cywilnej jak i wśród wojska. Różne epidemie, a szczególnie cholera szerzą się też w obu stolicach Rosyi Petersburgu i Moskwie. Zarządy miejskie tych miast planują szeroką akcyę ochronną przeciwko epidemiom.

Z Rosyi.

Znany poseł do Dumy Puryszkiewicz powrócił co tylko z frontu bojowego i maluje w pismach straszny obraz nędzy, jaka panuje wśród **wychodźców polskich.** W rozmowie z kadetem Szingarewem zaznaczył Puryszkiewicz, że potrzeba natychmiastowego zastosowania radykalnych środków celem zwalczenia szerzącej się epidemii. Śmiertelność wśród dzieci czyni wielkie spustoszenia.

Z Żytomierza donoszą o napływie do tego miasta wysiedleńców z powiatów dubieńskiego, rowieńskiego, krzemienieckiego i zwiahelskiego oraz z Kamieńca Podolskiego. Wszystkie drogi, prowadzące z ewakuowanych miejscowości do Żytomierza zajęte są przez wysiedleńców, których liczą na 30.000 ludzi. Większość wysiedleńców skierowuje się po szosie brzesko-litewskiej do Kijowa.

Jeńcy austryaccy w Rosyi budują szańce.

(BK). Opowiadania jeńca rosyjskiego. Żołnierz piechoty Bojzak Onesko z pułku piechoty 55 dostał się podczas walk nad Dunajcem do niewoli rosyjskiej w dniu 28 grudnia. Z początkiem czerwca został Bojzak Onesko przewieziony razem ze 1600 jeńcami austro-węgierskimi pociągiem do Ostrowa. W Ostrowie zawiadomiono jeńców, że będą dalej przewiezieni do Ostrołęki celem budowania pozycyi. Skutkiem tego, że walki tam się już rozpoczęły, musiało 250 z pomiędzy nich pomaszerować do Śniadowa, gdzie w oddaleniu 3-ch kilometrów od tego miasta przez siedm dni kopali rowy na pozycyach. Wśród nich znajdowali się przeważnie Czesi, Bośniacy, Polacy i Rusini. Gdy początkowo wzbraniali się budować rowy strzeleckie przeciw swoim braciom, przyszli kozacy i rzucili się na nich. Mówiono im przytem, że przecie muszą także pomagać przeciw swoim nieprzyjaciołom „Germanom“, gdyż Austryaków nie było na tym froncie. Później przyszło do nich jeszcze 1400 wziętych do niewoli Austryaków, którzy wszyscy musieli razem pracować. Słyszeli oni tam, że także na prawo od nich około 3000 jeńców austryackich wziętych do niewoli musiało kopać umocnienie stanowiska. Według opowiadania używano także Niemców dla kopania rowów strzeleckich dla Rosyan, lecz na froncie tureckim, w Polsce nie odważyli się Rosyanie użyć Niemców.

Z Warszawy.

W gronie osób, zajmujących się pracą oświatową powzięto myśl założenia **Ligi pomocy szkolnej,** która weźmie sobie za zadanie organizacyę po domach prywatnych małych kompletów dzieci dla nauki szkolnej. Szereg płatnych nauczycielek „Ligi

pomocy szkolnej" będzie udzielał dzieciom nauki. W ten sposób zapobiegnie się brakom, wypływającym z niedostatecznej ilości szkół miejskich, których w Warszawie jest 142.

W „Pierwszej piekarni warszawskiej", która po 2-tygodniowej przerwie otrzymała mąkę od komitetu obyw. m. Warszawy na wypiek chleba, **zastrejkowali piekarze**. Robotnicy zażądali 25 proc. podwyżki, na co piekarnia nie chciała się zgodzić i wstrzymała ruch. Podobne żądania postawili piekarze i w innych piekarniach, wobec czego należy się obawiać, że strejk przybierze znaczniejsze rozmiary.

„Frakf. Ztg." donosi z Poznania, iż zastępcą prezydenta policyi w Warszawie został zamianowany adwokat poznański, Jaraczewski.

„D. Warschauer Ztg." ogłasza rozporządzenie niemieckiego prezydenta policyi w Warszawie, dotyczące zaprowadzenia **kart chlebowych** dla mieszkańców Warszawy wraz z Pragą oraz przedmieść. Przygotowaniem i zaprowadzeniem kart chlebowych ma się zająć kom. obyw., w którego łonie powstanie osobny „Wydział zajmujący się rozdzielaniem mąki i chleba".

„D. Warschauer Ztg." donosi: Rozporządzeniem generał-gubernatora nastąpi nowe uregulowanie w sprawie cenzurowania pism, wychodzących w obrębie generał-gubernatorstwa, lub wprowadzanych i tamże rozpowszechnianych. Według rozporządzenia tego podlegają wszystkie pisma w generał-gubernatorstwie **cenzurze** prewencyjnej, wykonywanej w Warszawie przez oddział prasowy, zresztą w stosunkach normalnych przez szefa powiatowego lub prezydenta policyjnego. Wszystkie pisma cenzurowane w Niemczech mogą być wprowadzane aż do odwołania przez pewne punkty graniczne celem rozpowszechniania ich. Pisma wychodzące na terytoryum austro-węgierskiem, książki i gazety mogą być wprowadzane i rozpowszechniane za osobnem pozwoleniem generał-gubernatorstwa. Książki i pisma wolno wprowadzać tylko przez biuro cenzury w Katowicach. Przekroczenia karane będą grzywną i więzieniem.

„Gazeta Poranna" donosi, że w Warszawie ma powstać teatr **niemiecki**.

„Kuryer Warszawski" donosi: W dniu 28 września zjawiła się u generał-gubernatora delegacya Tow. przemysłowców Królestwa Polskiego z prezesem Tow. ks. Stan. Lubomirskim i przedłożyła generał-gubernatorowi **memoryał** „w sprawie zarządzeń, nieodzownych dla uruchomienia przemysłu i rzemiosł i zabezpieczenia tą drogą środków do życia ludności". Memoryał przytacza szereg środków ogólnych, które dla uruchomienia przemysłu są nieodzowne i które w zupełności i wyłącznie zależą od zarządzeń władz administracyjnych.

Z miasta i z kraju.

Brak mleka w Krakowie. Dający się już odczuwać od kilku dni brak mleka w naszem mieście stał się już wczoraj zupełny. Mimo najusilniejszych starań, w żadnej mleczarni nie można było dostać mleka. Brak tego tak niezbędnego artykułu stał się wprost klęską dla ludności. Byłoby wskazanem, aby magistrat rozpoczął jak najenergiczniejszą akcyę celem zaopatrzenia miasta w odpowiednią ilość mleka. Panuje też coraz dotkliwszy brak masła.

Z teatru miejskiego komunikują nam: Dziś we wtorek wyborna sztuka Sudermana „Walka motyli", której wznowienie zdobyło pełny sukces. — We środę „Szalona dziewczyna", wypełniająca zawsze widownię po brzegi.

„Małkę Szwarcenkopf" G. Zapolskiej daje teatr ludowy we wtorek o godz. $7\frac{1}{2}$ wieczorem. Występ Ferdynanda Feldmana w roli „Starego Firułkesa", w której stwarza jedną z najlepszych swych kreacyi.

Nauka w szkole zawodowej uzupełniającej „Cechu rzeźników i masarzy" w Krakowie rozpocznie się dnia 6 października b. r., t. j. we środę o godzinie 6-tej przy pl. Biskupim w szkole im. św. Wojciecha.

Poczta polowa. Dyrekcya poczt i telegrafów komunikuje: Począwszy od 4 października 1915 aż do odwołania wolno pod warunkami, ogłoszonymi w obwieszczeniu z dnia 12 września b. r. przesyłać prywatne pakiety oprócz do poczt polowych, wymienionych w tem obwieszczeniu, także i do następujących poczt polowych: Nr 6, 12, 13, 15, 17, 19, 22, 23, 24, 25, 26, 27, 29, 30, 31, 32, 33, 35, 36, 38, 40, 42, 44, 47, 50, 52, 54, 56, 57, 58, 59, 60, 62, 63, 64, 66, 67, 68, 70, 71, 72, 74, 75, 77, 79, 80, 83, 84, 86, 87, 89, 90, 92, 93, 96, 97, 100, 101, 102, 103, 104, 105, 107, 108, 110, 111, 112, 116, 118, 120, 121, 123, 124, 126, 127, 128, 130, 132, 134, 135, 137, 139, 141, 148, 144, 150, 154, 155, 156, 158, 160, 161, 162, 164, 165, 166, 167, 171, 173, 175, 177, 178, 179, 181, 182, 183, 184, 200, 201, 202, 204, 206, 208, 209, 213, 214, 225, 252, 253, 255, 330, 350, 351, 352, 353, 355, 501, 502, 503, 504, 505, 506, i 507.

Natomiast wstrzymuje się przyjmowanie prywatnych pakietów do polowych Nr: 34, 35, 46, 95, 308, 317, 324, 605 i 620.

Dlaczego ceny tytoniu zostały podwyższone. Jak donoszą z Pesztu, dyrekcya uzasadnia podniesienia cen tytoniu tem, że mnóstwo osób trudni się robieniem papierosów i sprzedaje je ze szkodą rządu. Z drugiej strony ma to podwyższenie być częściowem wynagrodzeniem szkód, powstających stąd, że się żołnierzom w polu oraz rannym wydaje papierosy, tytoń i cygara po połowie ceny. Po podwyższeniu cen na Węgrzech musiało nastąpić podniesienie ich także w Austryi. Wedle postanowień ugodowych między Austryą a Węgrami z 30 grudnia 1907 r., monopol tytoniowy należy do tych spraw, które w obu połowach monarchii muszą być wedle tych samych norm traktowane.

Sztuka polska Legionom. Z Wiednia donoszą: W sobotę 2 października b. r. otwarta została w salonie artystycznym księgarni Hugona Hellera przy I. Bauermarkt 3, wystawa rysunków i akwafort legionisty malarza Leopolda Gottlieba. Prace odnoszą się do życia polowego I. brygady Legionów i stanowią bardzo bogaty zbiór, który oglądać będzie można aż do 24 października. Wstęp wolny.

Przekazy pieniężne do Królestwa Polskiego. Z dniem 11 października b. r. zaprowadza się służbę przekazową w relacyi z obszarami okupowanymi Polski, zostającymi pod austro-węgierskim zarządem wojskowym.

L. 95276/15.

OBWIESZCZENIE.

Wskutek rozporządzenia c. k. Ministerstwa kolei żelaznych z dnia 7 sierpnia 1915 L. 27594/19 a. zarządziło c. k. Namiestnictwo w Białej, reskryptem z dnia 23 września 1915 L. IX a 91296 w sprawie ustanowienia stacyi na normalno i dwutorowej kolei elektrycznej w Krakowie rozprawę na miejscu na dzień 7 października 1915.

Rozprawa ta ma w szczególności na celu ustanowienie stałych najwyżniejszych przystanków na końcowych stacyach, w miejscach do przesiadania i krzyżowania się linii tramwajowych itp., oraz innych niestałych przystanków w innych miejscach, na którychby wozy tramwajowe zatrzymywały się tylko w miarę potrzeby.

Komisya dotycząca zbierze się w powyższym dniu o godzinie 10 przedpołudniem w sali posiedzeń Magistratu.

Projekt odnośny wyłożony jest od dnia dzisiejszego przez dni 8 do przejrzenia dla ogółu w biurze Budownictwa miejskiego, oddział B. (gmach Magistratu, ul. Poselska III. piętro), gdzie go można przeglądać codziennie w godzinach urzędowych od 9 rano do 1 popołudniu.

Strony interesowane mogą swe zarzuty lub uwagi co do projektu wnosić w ciągu tych ośmiu dni na ręce Magistratu, albo też na rozprawie komisyjnej.

Kraków, dnia 29 września 1915.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Kubanek. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon